



SKAŁA



ROK
ŚW. JANA PAWŁA II

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

15 LISTOPADA 2020

22(456)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

„Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przeciw bronić.
Brońmy jej więc miłością!
Naprzód między sobą, aby nie podnieść przeciw nikomu ręki w Ojczyźnie,
w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować.
Nie możemy sami siebie poniewierać i bić.
Polacy już dość byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń.
Trzeba spróbować innej drogi porozumienia – przez miłość,
która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił:
„Oto, jak oni się miłują”.

ks. prymas Stefan Wyszyński
Niepokalanów, 1969

NIEPODLEGŁA OJCZYZNA

OTO SŁOWO PANA

Dobrze, słuگو dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego Pana. (Mt 25, 21).

Pan Jezus nauczając o Bożym królestwie często wykorzystuje przypowieści i to, co jest niepojęte dla ludzi, porównuje do sytuacji i przykładów wziętych z życia, codziennego. Dziś słyszymy przypowieść o talentach... Dogłębnie rozważając Słowo Boże możemy dojść do wniosku, że przypowieść ta wcale nie mówi o talentach w rozumieniu dóbr materialnych czy ludzkich zdolności.

Dzisiejsza przypowieść jest zobrazowaniem całego ludzkiego życia. Ewangeliczny bogacz przed swoim wyjazdem wyznacza zadanie swoim sługom, powierzając im swoje dobra materialne i oczekując, że pomnożą jego majątek.

Podobny zamysł ma Pan Bóg obdarowując człowieka darem życia. Stwórca oddaje w ludzkie władanie wielki skarb. Natomiast, w jaki sposób człowiek wykorzysta dar życia, jak nim pokieruje, jak je rozwinie, jak przeżyje, zależy od in-

dywidualnego planu życiowego każdego z nas. Ludzkie życie jest rozumiane jako zadanie do wykonania, powierzone przez Stwórcę, przed którym każdy będzie musiał się dokładnie rozliczyć ze swoich decyzji.

Każde życie jest Bożym darem. Bóg jest Panem i Dawcą życia. Jakże szczególnie w obecnych czasach musimy tę prawdę sobie i innym przypominać. Względem każdego człowieka Stwórca ma swój plan i każdemu chce dać w posiadanie swoje talenty – również chorym i niepełnosprawnym, którzy mają prawo do życia i szczęścia.

Jak będzie wyglądało moje życie wieczne, zależy od tego, jak żyję obecnie na świecie, jak współpracuję z Bogiem, jak rozwiązuję swoje problemy, jak pokonuję codzienne przeciwności. Z czym stanę przed moim Bogiem na progu wieczności i jakim sługą się okażę? Tym dobrym i wiernym, czy złym i gnuśnym?

Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 15-21 LISTOPADA 2020

15 listopada 2020 - XXXIII niedziela zwykła

(Mt 25,14-30)

16 listopada 2020

poniedziałek - dzień powszedni

(Łk 18,35-43)

Kiedy Jezus zbliżył się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i zebrał. Gdy usłyszał, że tłum przeciąga, dowiadywał się, co się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: „Co chcesz, abym ci uczynił?” Odpowiedział: „Panie, żebym przejrzał”. Jezus mu odrzekł: „Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

17 listopada 2020

wtorek - wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej

(Łk 19,1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnem”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”.

18 listopada 2020

środa - wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny

(Łk 19,11-28)

Jezus opowiedział przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. Mówił więc: „Pewien człowiek szlacheckiego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: „Zarabiajcie nimi, aż wrócę”. Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, żeby ten królował nad nami”. Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. Stawił się więc pierwszy i rzekł: „Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min”. Odpowiedział mu: „Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”. Także drugi przyszedł i rzekł: „Panie, twoja mina przyniosła pięć min”. Temu też powiedział: „I ty miej władzę nad pięciu miastami”. Następny przyszedł i rzekł: „Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś

człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i ząć, czegoś nie posiał”. Odpowiedział mu: „Według słów twoich sędzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: chcę brać, gdzie nie położyłem, i ząć, gdzie nie posiał. Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał”. Do obecnych zaś rzekł: „Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min”. Odpowiedzieli mu: „Panie, ma już dziesięć min”. Powiadam wam: „Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach”. Po tych słowach ruszył na przedzie zdążając do Jerozolimy.

19 listopada 2020

czwartek - dzień powszedni

(Łk 19,41-44)

Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, obiegają cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójgo nawiedzenia”.

20 listopada 2020

piątek - wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego

(Łk 19,45-48)

Jezus wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: „Napisane jest: „Mój dom będzie domem modlitwy”, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców”. I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

21 listopada 2020

sobota - wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny

(Łk 20,27-40)

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: „Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: „Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu”. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiając dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę”. Jezus im odpowiedział: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją”. Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: „Nauczycielu, dobrze powiedziałeś”, bo o nic nie śmieli Go już pytać.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 21- 28 LISTOPADA 2020

22 listopada 2020 - UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

(Mt 25,31-46)

23 listopada 2020

poniedziałek - dzień powszedni

(Łk 21,1-4)

Gdy Jezus podniósł oczy, zobaczył, jak bogaci wrzucali swe ofiary do skarby. Zobaczył też, jak uboga jakaś wdowa wrzuciła tam dwa pieniążki. I rzekł: „Prawdziwie powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego, co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie”.

24 listopada 2020

wtorek - wspomnienie św. Andrzeja Dung – Lac i Towarzyszy

(Łk 17, 7-10)

Jezus powiedział: «Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: „Pójdź zaraz i siądź do stołu”? Czy nie powie mu raczej: „Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił”? Czy okazuje wdzięczność słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: „Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”».

25 listopada 2020

środa - dzień powszedni

(Łk 21,12-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą przed królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”.

26 listopada 2020

czwartek - dzień powszedni

(Łk 21,20-28)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Skoro ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedźcie, że jej spustoszenie jest bliskie. Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzą. Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane.

Biada brzemennym i karmiącym w owe dni. Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi.

Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”.

27 listopada 2020

piątek - dzień powszedni

(Łk 21,29-33)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść:

„Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widziacie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą”.

28 listopada 2020

sobota - dzień powszedni

(Łk 21,34-36)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniemacka jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma przyjść, i stanąć przed Synem Człowieczym”.



Święto

NIEPODLEGŁOŚCI



W poniedziałek 11 listopada 1918 roku początkowo na nic się nie zanośiło, choć w warszawskim powietrzu „wisiało” coś od kilku tygodni. Miesiąc wcześniej, 7 października Rada Regencyjna Królestwa Polskiego w odezwie „Do Narodu Polskiego” proklamowała niepodległość Polski. Usiłowano także utworzyć rząd, który jednak wobec sporów politycznych ocierających się o zamach stanu przetrwał zaledwie kilka dni, do 4 listopada. Ministrem spraw wojskowych w tym rządzie został – nie wiedząc o tym – Józef Piłsudski, który przebywał jeszcze wtedy w więzieniu w Magdeburgu.

Cóż to była Rada Regencyjna? Od zarania dziejów Polska była królestwem – tytuł polskiego króla przypisywali sobie nawet w czasie zaborów rosyjscy carowie – i zakładano, że nadal tak będzie. Stąd idea regencji. W skład Rady, powołanej przez zaborców 12 września 1917 r., wchodził książę Zdzi-

śław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i sędzia Józef Ostrowski. Książę Lubomirski był pierwszym po zaborach polskim prezydentem Warszawy (tak, w 1916 r. w Warszawie odbyły się wolne wybory samorządowe!), abp Kakowski był metropolitą warszawskim, a sędzia Ostrowski prezesem konserwatywnego Stronnictwa Polityki Realnej. Te osoby miały przygotować Polsce niepodległość, a Rada miała funkcjonować do czasu przekazania władzy w ręce regenta lub króla.

Tymczasem w niedzielę 10 listopada do Warszawy przyjechał, zwolniony z niemieckiego więzienia, Józef Piłsudski. Towarzyszyła mu legenda tego, który od początku wojny światowej, gdy inni w to jeszcze nie wierzyli, walczył o niepodległość Polski. Dzięki przyjacielskim stosunkom z księciem Lubomirskim Piłsudskiemu udało się jeszcze tego samego dnia spotkać z Radą Regencyjną. Musiał na członkach Rady zrobić wielkie wraże-

nie – pamiętajmy, że oni byli konserwatystami, a on socjalistą – skoro już następnego dnia, właśnie 11 listopada, zdecydowali się przekazać mu władzę wojskową, a wkrótce potem całą władzę w rodzącym się państwie polskim. Nie bez znaczenia dla Rady był zapewne gest Piłsudskiego wobec towarzyszy z PPS, od których się jednoznacznie odciął zaraz po przyjeździe do Warszawy.

Na ziemiach polskich panował wtedy niewyobrażalny chaos, spowodowany warunkami wojennymi, rozpadem struktur administracji państw zaborczych i powstawaniem w ich miejsce licznych lokalnych ośrodków polskiej władzy, z których niejeden miał ambicje ogólnopaństwowe, a już na pewno każdy inne wyobrażenie o przyszłej Polsce... Trzeba przyznać, że Piłsudski nie zawiódł nadziei pokładanych w nim przez Radę Regencyjną. Zapanaował nad chaosem, a 26 stycznia 1919 r. – zaledwie w 45 dni po przejęciu władzy, w kraju nie mającym ustalonych granic, systemu prawnego ani administracji! – przeprowadził wybory do Sejmu, dające początek II Rzeczypospolitej.

Taki jest sens 11 listopada. W tym dniu w 1918 r. Polska faktycznie stała się republiką. Formalnie przestała być królestwem w trzy dni później, gdy Rada Regencyjna rozwiązała się, oświadczając Piłsudskiemu: „od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu”.

Ostatnią pozostałością polskiej monarchii był tytuł, jaki w 1925 r. otrzymał arcybiskup Aleksander Kakowski: Prymas Królestwa Polskiego. Po nim takiego tytułu polskim prymasom już nie nadawano.

Maciej Białecki
maciej@bialecki.net.pl



NIEPODLEGŁOŚĆ MOJEGO SERCA

Przeżywane przez nas Święto Niepodległości mobilizuje nas do spojrzenia na kwestię wolności w duchu wiary i miłości Pana Boga. Będąc ludźmi wierzącymi mamy głębokie poczucie wdzięczności naszym przodkom walczącym o wolność Ojczyzny w wielu zrywach niepodległościowych. Z lekcji historii wiemy, że Polska rozgrabiona przez sąsiadujące z nami mocarstwa zniknęła z mapy Europy na 123 lata. Podzielono nasze ziemie i przywłaszczono je pod władzę zaborców – Austrii, Prusów i Rosji. Próbowano nam wydrzeć poczucie polskości i wcielić nas na siłę w całkowicie inne narody. Biorąc pod uwagę okres niewoli, nie byłoby to wcale takie trudne, bo ludzie wymierają, inni się rodzą i po 123 latach nie było już człowieka, który pamiętałby wolną Ojczyznę sprzed czasu zaborów.

Jak silne było zakorzenienie przynależności do narodu wymazanego z map Europy, jakie było wychowywanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i przynależności do swoich korzeni przekazywane w polskich rodzinach z pokolenia na pokolenie, że nie zdołano wyrwać ducha polskości przez tak długi okres niewoli. Chwała bohaterom walczącym o wolność i niepodległość Ojczyzny i chwała polskim rodzinom, matkom i ojcom wychowującym swoje dzieci w duchu

patriotyzmu i wierności tradycjom i wartościom pielęgnowanym z pokolenia na pokolenie.

W dzisiejszych czasach wolność i niepodległość narodu również jest zagrożona i wystawiana na próbę. Nieustannie trzeba o nią walczyć i pielęgnować poczucie patriotyzmu i wierności naszym narodowym korzeniom. Początki istnienia naszej Ojczyzny ściśle są związane z przyjęciem chrztu przez Mieszka I w 966 roku oraz kształtowania wiary na przestrzeni wieków, gdy wielokrotnie doświadczaliśmy jako naród Bożego prowadzenia i cudownej obrony i opieki Maryi – i tu znowu krótka lekcja historii...

Przez wiele lat pielęgnowano w nas świadomość, że Polska jest katolicka, bo wyrosła z korzeni wiary i naszej religii. W obecnych czasach coraz częściej są próby oderwania naszej tożsamości narodowej od poczucia religijności i uświadomienie nam, że państwo ma być laickie – czyli świeckie, a wiara zamknięta w kościelnych murach. Nie możemy pozwolić, aby oderwano nas od naszych tradycji i korzeni, z których jako naród i rodziny wyrosliśmy. I dlatego musimy dziś spojrzeć na nasze życie religijne, na poziomie którego dochodzi do tak wielu zniewoleń. Zło i grzech są dzisiejszym zagrożeniem naszej wolności wewnętrznej. Szatan próbuje wcisnąć się w każdy zakątek naszego wnętrza, zubożyć

i zakłócić nasze życie duchowe, zmienić sposób myślenia i pojmowania rzeczywistości i sytuacji, w których żyjemy, chce nas odsunąć od głębi wiary i od życia religijnego, wzbudzić w nas wątpliwość realnej obecności Pana Boga w naszym codziennym życiu i tym samym odsunąć nas od Bożej mocy i opieki. Będąc świadomymi tych zagrożeń i zniewoleń, koniecznie musimy zadbać o swoją wolność wewnętrzną, o wolność od grzechu i zła oraz o budowanie relacji z Bogiem i z Maryją, z naszymi świętymi patronami i aniołami stróżami, abyśmy będąc wolnymi wewnętrze i duchowo mogli budować niepodległość naszej Ojczyzny, która będzie prawdziwie wolna tylko wówczas, gdy będzie się składać z w pełni wolnych obywateli.

Podziękujemy w modlitwie za naszych przodków, którzy nieugięcie walczyli o wolność naszej Ojczyzny i o wierność wszystkim jej tradycjom oraz pomódlmy się o dobrą przyszłość dla Polski i naszego narodu.

Pomyślmy także, jak mamy zadbać o swoją niepodległość serca i duszy, jak wzbudzić na nowo potrzebę otwartości na Pana Boga, Jego miłość i przyjaźń, jak budować relację z Jezusem – Królem Polski i z Maryją – naszą Królową.

ks. Konrad



RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA

W dniach od 1 do 8 listopada 2020 roku miało miejsce wydarzenie religijne pod nazwą „Różaniec do granic nieba”. Była to modlitewna odpowiedź na trudną sytuację naszego kraju i świata, sprzeciwiającego się życiu od początku. Uczestnicy przepraszali Boga za wszystkie grzechy zabijania nienarodzonych dzieci i prosili o uzdrowienie wszelkich ran z tym związanych.

Inauguracja „Różańca do Granic Nieba” odbyła się w sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Akcja modlitewna trwała 8 dni i obejmowała całą oktawę Uroczystości Wszystkich Świętych. Organizatorami wydarzenia byli Maciej Bodasiński, Fundacja „Solo Dios Basta” oraz Fundacja „Ku Bogu”. W tym miejscu warto dodać, że Maciej Bodasiński i Fundacja „Solo Dios Basta” w 2016 roku byli organizatorami „Wielkiej Pokuty”, w 2017 roku przygotowali akcję „Różaniec do granic”, w której wzięło udział ok. miliona osób, natomiast w 2019 roku współtworzyli akcję „Polska pod krzyżem”.

Przed tegorocznym wydarzeniem organizatorzy wskazywali, że obecnie nie mniej niż wtedy potrzebna jest wspólna modlitwa i pokuta. Wskazywali, że jest to bowiem „ten moment, który trzeba rozpoznać jako moment krytyczny w historii Kościoła i naszego kraju”. Wychoząc z tego założenia zainicjowali i zorganizowali po raz kolejny ogólnopolskie wydarzenie modlitewne, aby zmienić bieg historii, powstrzymać zło i wyznaczyć skutki naszych grzechów. Uznali, że poprzez przebłaganie Boga za grzech zabijania nienarodzonych i wynagrodzenie cierpienia, jakiego doznały dzie-

ci nienarodzone, trzeba ratować Polskę i świat przed konsekwencjami grzechów. Konsekwencje stają się bowiem coraz bardziej widoczne i dotyczą nas coraz bardziej.

W trakcie „Różańca do granic nieba” uczestnicy pokutowali za wszystkie grzechy aborcji dokonane w Polsce. Prosiли dusze czyścowe o modlitwę i ofiarowywali za nie odpusty oraz przepraszali dzieci nienarodzone, przyjmowali je do naszych rodzin i prosili o modlitwę za nas. Organizatorzy i uczestnicy mieli nadzieję, że owocem tej wielkiej modlitwy Polaków będzie przywrócenie nadziei, wiary i przyjęcie pokoju Bożego.

Do akcji „Różaniec do granic nieba” można było się włączyć wszędzie, w całej Polsce i na świecie. Organizatorzy nawoływali, aby znowu chwycić za różańce i z całych sił wołać do Boga Ojca o zmiłowanie oraz podjąć pokutę za nasze grzechy i wołać do Nieba o wybaczenie, a także stanąć w obronie życia. Do włączenia się w akcję zachęcali wszystkich, mówiąc m.in. „Koniec z podziałami, koniec z lękiem, koniec z niewiarą”. Wskazywali, że wszyscy powinni połączyć się we wspólnej modlitwie, całą nadzieję pokładając w Bogu Ojcu Jedynym.

Do wydarzenia można było dołączyć dowolnego dnia. W zależności od sytuacji modlitwę można było przeżywać w parafii lub w innych dostępnych miejscach, ale także w domu lub pod przydrożnym krzyżem. Organizatorzy zachęcali, aby każdego dnia ofiarować odpust zupełny za zmarłych. Godzina modlitwy mogła być dowolna lub powiązana z rytmem duchowym dnia. Jeżeli modlitwa miała miejsce poza Ko-

ściołem, to rekomendowano, aby zorganizować godnie miejsce do modlitwy, na przykład w domu przygotować stół z białym obrusem, zapaloną świeczkę, Pismo Święte otwarte na czytaniu z danego dnia oraz obrazek lub figurkę.

Co do samej modlitwy organizatorzy ujęli to w następujących słowach: „W czasie modlitwy przyjmij wewnętrzną postawę uniżenia przed Bogiem. Nie przeżywaj modlitwy, jako „cudownego zaklęcia”, Bóg Ojciec jest całkowicie wolny w swoich decyzjach, On decyduje, jakie łaski nam ofiaruje, my Jego dzieci ufamy i wszystko przyjmujemy. Bardzo zachęcamy do przeżywania oktawy w stanie łaski uświęcającej. To bardzo ważne, by Duch Święty miał do nas dostęp. Jeśli nie możesz przystąpić do spowiedzi, tym gorzej oddawaj się Bożemu Miłosierdziu”.

Akcja modlitewna „Różaniec do granic Nieba” była owocem współpracy wszystkich ludzi dobrej woli. Głównym jej założeniem było wspólne działanie środowisk chrześcijańskich, którym leżą na sercu sprawy zadośćuczynienia za błędy przeszłości. Różaniec do granic Nieba stanowił owoc działania całego Kościoła w miłości i jedności, tj. świeckich, kapłanów, biskupów i papieża.

Schemat modlitwy w ramach „Różańca do granic nieba” jest uniwersalny i może być powtarzany. Z tego względu, jeżeli ktoś nie mógł wziąć udziału w akcji modlitewnej w dniach od 1 do 8 listopada 2020 r. może podjąć tę modlitwę indywidualnie w innym terminie.

Roman Łukasik

SCHEMAT MODLITWY „RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA”

1. Modlitwa do Boga Ojca:

Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, Stwórco wszelkiego stworzenia. Ty jesteś Miłością i Źródłem miłości. Dziękuję Ci, żeś mnie tak cudownie stworzył! Dziękuję Ci także za życie członków mojej rodziny, gdyż każdy człowiek jest wyrazem Twojego błogosławieństwa dla mnie, mojej ojczyzny i całego świata.

Niestety my, grzesznicy, często nie potrafimy przyjąć, a niekiedy nawet wprost odrzucamy ten Owoc Twojej miłości. Dlatego bardzo przepraszam Ciebie za każdą zniewagę, jakiej dopuściłem się odrzucając dar życia. Przepraszam za każde odrzucone przez moich Rodaków dziecko poczęte, które jest przejawem obfitości Twojego miłosierdzia dla rodziców, krewnych i całego narodu. Przepraszam Cię za każdego człowieka, który w jakikolwiek sposób przyczynił się do odrzucenia miłości objawionej w zaistnieniu nowego życia. Proszę o łaskę przebaczenia dla mnie, dla mojej najbliższej rodziny, dla moich przodków i potomków.

Jednocześnie pragnę przyjąć do swego serca każde poczęte, a odrzucone życie. Przyjmuję te dzieci, którym choć nie dano przyjść na ten świat, to jednak żyją przed Twoim Obliczem. Nadaję im prawa mojej rodziny i obywatelstwo mojej Ojczyzny. Przebacz nam i udziel daru jedności.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.
(imprimatur N. 5375/2020)

2. Modlitwa skierowana do dzieci:

Wszystkie dzieci nienarodzone zabite w naszych rodzinach, te o których wiemy i te, które są nam nieznanne, przepraszamy was i chcemy przyjąć do serca wasze przebaczenie. Prosimy, jeśli już oglądacie Boga twarzą w twarz, wstawiajcie się za nami, by śmierć nie miała dostępu do naszych rodzin. Prosimy o modlitwę za Polskę i cały świat, by wrócił do Boga Ojca, naszego Stwórcy.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.
(imprimatur N. 5375/2020)

3. Psalm 51:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zglądź nieprawość moją.

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość moją, a grzech mój jest zawsze przede mną.

Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,

Abyś okazał się sprawiedliwy w swym wyroku i prawy w swoim sądzie.

Oto urodziłem się obciążony winą i jako grzesznika poczęła mnie matka.

A Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajemnic mądrości.

Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.

Spraw, abym usłyszał radość i wesele, niech się radują kości, które skruszyłeś.

Odwróć swe oblicze od moich grzechów i zmaż wszystkie moje przewinienia.

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc ducha.

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Przywróć mi radość Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.

Będę nieprawych nauczał dróg Twoich i wrócę do Ciebie grzesznicy.

Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną, Boże, mój Zbawco,

niech sławi mój język sprawiedliwość Twoją.

Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz, a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.

Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twojej dobroci, odbuduj mury Jeruzalem.

Wtedy przyjmiesz prawe ofiary: dary i całopalenia, wtedy składać będą cielce na Twoim ołtarzu.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

4. Różaniec Święty:

Co najmniej jedna część Bolesna (czyli wszystkie 5 tajemnic), w zależności od możliwości i pragnienia można odmówić wszystkie 4 części.



LEKARSTWO NA COVID



Przewodniczący Episkopatu Włoch, ciężko chory na Covid-19, pisze list do wiernych. „Eucharystia musi być w centrum życia”.

Pod koniec października u przewodniczącego Konferencji Episkopatu Włoch kardynała Gualtiero Bassetiego wykryto koronawirusa. Kilka dni później trafił on do szpitala, gdzie jego stan zaczął się gwałtownie pogarszać. 3 listopada purpurata przeniesiono na oddział intensywnej terapii, a sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Włoch biskup Stefano Russo wezwał wszystkich katolików w kraju do modlitwy w intencji ciężko chorego hierarchy.

Wiele osób zapamiętało słowa wypowiedziane przez kardynała Bassetiego w okresie pierwszej fali pandemii. Zachęcał on wówczas wiernych do rezygnacji ze Mszy wielkanocnej, nazywając to „czynem wielce szlachetnym”. Uzasadniając to stanowisko, 6 kwietnia w wywiadzie dla „Corriere della Sera” powiedział:

Kościół włoski powziął ten kierunek, bowiem na sercu leży nam przede wszystkim

zdrowie wiernych. Dusza i tak jest nieśmiertelna, lecz zamieszkuje w ciele kruchym.

Wielu włoskich publicystów katolickich zarzucało mu wówczas, że nie docenia wagi Eucharystii w życiu człowieka i stawia sprawy doczesne ponad kwestiami dotyczącymi zbawienia. Dlatego tak wielkie zaskoczenie stanowił list, jaki ciężko chory kardynał wysłał do swoich wiernych. Pismo upublicznione zostało na stronach internetowych diecezji Perugia, której hierarcha jest ordynariuszem.

Warto przytoczyć słowa tego listu, bo obrazują one sposób myślenia dostojnika dotkniętego ciężką chorobą i stojącego w obliczu spraw ostatecznych.

O Boże, Tyś jest mym Bogiem! Szukam Cię od świtania! Tak pragnie Ciebie dusza moja. Ciało moje tęskni za Tobą jak zeschnięta ziemia, sucha i bez wody” (Ps 63).

Tej nocy we śnie znalazłem się w czasach, gdy w seminarium duchownym po-

stugiwał ks. Divo Barsotti. To on nauczył mnie zwracać się do Wszechmocnego tymi słowami od rana: „O Boże, Tyś jest mym Bogiem! Szukam Cię od świtania!”.

Ponieważ jestem odizolowany z powodu pozytywnego testu na Covid-19, mam możliwość przyjmowania codziennie Komunii świętej, która każdego dnia przynoszona jest w małej puszcze w pobliże drzwi mojego pokoju. To doświadczenie choroby było konieczne, abym uświadomił sobie, jak prawdziwe są słowa Apokalipsy, w których Jezus mówi do anioła Kościoła w Laodycei: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20).

Eucharystia, zwłaszcza w tym trudnym okresie, nie może pozostawać na marginesie naszego życia, ale musi zostać umieszczona z jeszcze większą siłą w centrum życia chrześcijańskiego. Eucharystia jest nie tylko sakramentem, w którym przyjmuje się Chrystusa – dusza jest pełna łaski, a my otrzymujemy rękojmię przyszłej chwały – ale jest duszą świata i punktem odniesie-

nia, w którym skupia się cały wszechświat. Ostatecznie Eucharystia jest «pro mundi salute», to znaczy dla zbawienia świata, i «pro mundi vita», dla życia świata (J 6, 51).

W Eucharystii Jezus odnawia i uobecnia swoją ofiarę paschalną śmierci i zmartwychwstania, ale Jego obecność nie ogranicza się do małego kawałka konsekrowanego chleba. Ten konsekrowany chleb wychodzi poza sam ołtarz, obejmuje cały wszechświat i obejmuje wszystkie problemy ludzkości, ponieważ Ciało Jezusa jest ściśle zjednoczone z mistycznym Ciałem, którym jest cały Kościół. Nie ma takiej sytuacji ludzkiej, w której nie można doszukiwać się Eucharystii. Nawet dramatyczne wydarzenia, których doświadczamy w dzisiejszych czasach we Włoszech – takie jak szybkie rozprzestrzenianie się epidemii, poważny kryzys gospodarczy dotykający wielu pracowników i wiele firm, niepewność naszej młodzieży szkolnej – nie pozostają na zewnątrz Najświętszej Eucharystii. Pamiętam, że ojciec Turollo nauczał nas tych rzeczy z wielką jasnością. I im dłużej idę poprzez lata, im bardziej staram się ich doświadczyć, tym bardziej czuję, że są prawdziwe. Nie ma pocieszenia, nie ma pokrzepienia, nie ma lez, które nie mają odniesienia do Jezusa w Eucharystii.

To małe przestanie, które chcę skierować do moich kapłanów, osób konsekrowanych, młodzieży, rodzin i dzieci Archidiecezji. Chciałbym, aby w tym okresie tak wielkiego cierpienia krzyż nie był ciężarem nie do zniesienia, ale krzyżem chwalebny. Ponieważ słodka obecność Chrystusa i Jego pieczytwa w Eucharystii sprawiają, że ramiona krzyża stają się dwoma skrzydłami, jak marwił Don Tonino Bello, które prowadzą nas do Jezusa.

W istocie wierzę, jak pisał św. Paweł, że „cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić”. Z „niecierpliwością” oczekujemy, by móc kontemplować oblicze Boga, ponieważ „w nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,18.24). Dlatego jest absolutnie konieczne, aby mieć nadzieję wbrew wszelkiej nadziei. „Spes contra spem”. Ponieważ, jak pisał Charles Péguy, Nadzieja jest dzieckiem „nieredukowalnym”. W odniesieniu do wiary, która „jest wierną małżonką” i do miłości, która „jest matką”, nadzieja wydaje się na pierwszy rzut oka bezwartościowa. Ale jest dokładnie odwrotnie: jak pisze Péguy, to Nadzieja, „która przyszła na świat w Boże Narodzenie”, i która „niosąc innych, przejdzie przez światy”.

MATKI W MODLITWIE

Czas pandemii utrudnił nam spotkania w grupie Matki w Modlitwie. Pozostało w nas stale pragnienie trwania na modlitwie za dzieci w tym nowym, trudnym czasie. Postanowiłyśmy łączyć się przez program komputerowy i kontynuować spotkania w formie online. Technologia IT umożliwiła wprawdzie łączenie się i częściowe uczestniczenie w spotkaniach w grupie. Miała jednak swoiste ograniczenia, które wykluczyły niektóre z naszych mam. Nie mogłyśmy już razem składać imion naszych dzieci do wspólnego koszyka i u stóp krzyża powierzać je opiece Jezusa Chrystusa. Widziałyśmy swoje twarze na ekranie monitora lub fragment pokoju, w którym się znajdowałyśmy.

Dla mnie jednak najważniejsza była duchowa łączność. Jedność na modlitwie w dowolnej formie z kobietami, które znałam i które stały się powierniczkami mojej drogi jako matki. Razem co tydzień w dziesiątce różańca zawierzałyśmy Bogu los naszych pociech, modląc się w konkretnych intencjach. Razem modliłyśmy się w trudnych

momentach w naszym życiu. Poprzez media społecznościowe i założoną przez jedną z nas grupę o nazwie „Matki modlące się za dzieci” informowałyśmy się, prosiłyśmy o modlitwę.

Grupa ta stała się też miejscem, gdzie możemy otrzymać wsparcie duchowe i rzeczywiste. Wiem, że dziewczyny modlą się za mnie, gdy stan mojego zdrowia pogarsza się. Zawsze w tej wspólnotce dobry Bóg nas wysłuchuje. Doświadczamy owoców naszej modlitwy, które szybko zauważamy. Czas pandemii irracjonalnie, zamiast nas rozłączyć, pozwolił umocnić więzi. Wciąż jesteśmy w kontakcie, pokonujemy trudności razem. Możemy na sobie polegać.

Dziękuję Ci dobry Boże, za wszelkie łaski, jakich doświadczylam przez Twoje działanie we wspólnocie Matki w Modlitwie i za przyjaźń.

Monika



ABP GĄDECKI: PRAWO DO ŻYCIA PODSTAWOWYM I PIERWSZYM PRAWEM CZŁOWIEKA



- **Prawo do życia jest podstawowym prawem człowieka, pierwszym prawem, które warunkuje stosowanie wszystkich pozostałych praw i wykazuje w szczególności bezprawność wszelkich form przerywania ciąży i eutanazji – mówi abp Stanisław Gądecki w wywiadzie dla KAI, dodając, że „w tej kwestii Kościół nie może iść na żaden kompromis”.**

Przewodniczący Episkopatu postuluje, by po decyzji Trybunału Konstytucyjnego, otoczyć szczególną życzliwością i rzeczywistą troską ze strony państwa, społeczeństwa i Kościoła dzieci i rodziny, do których bezpośrednio odnosi się decyzja Trybunału.

A mówiąc o relacjach Kościoła ze światem polityki, wyjaśnia, że „Kościół nie powinien zawiązywać sojuszu z żadnym nurtem politycznym. Bowiem Kościół ma swoją misję, misję zbawienia, ma prawdę objawioną, której ma strzec nie idąc na żadne układy. I w oparciu o tę prawdę ma kształtować ład Boży w otaczającym świecie”.

Oto tekst wywiadu:

KAI: Eskalacja społecznego napięcia spowodowanego wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego sięga zenitu. Czyba nas wszystkich to zaskoczyło. Czy Ksiądz Arcybiskupa także?

Abp Stanisław Gądecki: Owszem, zwłaszcza dlatego, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego uczynił wielki, pozytywny krok

cywilizacyjny, dokonany przede wszystkim w wymiarze ludzkim. Trybunał ogłosił, że „Art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży jest niezgodny z art. 38 w związku z art. 30 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest to potwierdzenie tego, co jest zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej w artykule 38: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”.

Ale jeszcze bardziej decyzja Trybunału jest potwierdzeniem tego, co znacznie wcześniej zostało zapisane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej na Trzeciej Sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ 10 grudnia 1948 roku. Deklaracja ta stanowi jedno z największych i najtrwałszych osiągnięć ONZ, a rozpoczyna się od znamiennej preambuły:

„Zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata,

Zważywszy, że nieposzanowanie i nieprzestrzeganie praw człowieka doprowadziło do aktów barbarzyństwa, które wstrząsnęły sumieniem ludzkości, i że ogłoszono uroczyście jako najwznioślejszy cel ludzkości dążenie do zbudowania takiego świata,

w którym ludzie korzystać będą z wolności słowa i przekonań oraz z wolności od strachu i nędzy,

Zważywszy, że konieczne jest zawarowanie praw człowieka przepisami prawa, aby nie musiał – doprowadzony do ostateczności – uciekać się do buntu przeciw tyranii i uciskowi.”

Na tej podstawie Deklaracja w artykule 3 stwierdza: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby”. Prawo do życia jest więc podstawowym prawem człowieka, pierwszym prawem, które warunkuje stosowanie wszystkich pozostałych praw i wykazuje w szczególności bezprawność wszelkich form przerywania ciąży i eutanazji.

Kościół natomiast ze swej strony zawsze bronił i nie może przestać bronić życia, ani zrezygnować z głoszenia, że każdą istotę ludzką trzeba chronić od poczęcia do naturalnej śmierci. Z perspektywy wiary życie człowieka jest święte i nienaruszalne, a piąte przykazanie Dekalogu: „Nie będziesz zabijał!” nakazuje szacunek wobec nienaruszalności i nietykalności życia. W tej kwestii Kościół nie może iść na żaden kompromis, ponieważ stałby się winnym kultury odrzucania, która jest dzisiaj tak bardzo rozpowszechniona, dotykając zawsze najbardziej bezbronnych, jak tłumaczy papież Franciszek.

Dlatego z uznaniem przyjąłem decyzję Trybunału Konstytucyjnego, uznającą aborcję eugeniczną za niezgodną z Konstytucją Rzeczypospolitej. Decyzja ta potwierdza bowiem, że koncepcja „życia niewartego życia” stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadą demokratycznego państwa prawa. Życie każdego człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci przedstawia przed Bogiem taką samą wartość i powinno być w takim samym stopniu chronione przez państwo. Zaś człowiek prawego sumienia nie może odmawiać prawa do życia komukolwiek, zwłaszcza z powodu jego choroby. Brak publikacji decyzji Trybunału Konstytucyjnego prowadzi jednak do wielu znaków zapytania.

Obrona życia ludzkiego należy do priorytetów w działalności katolickich polityków. Nic dziwnego, że Kościół popierał i popiera ich starania oraz wysiłki, jak również jest wdzięczny tym parlamentarzystom, którzy podjęli się tego niełatwego zadania. Nie idzie tu wcale o wtrącanie się religii w sferę doczesną, ale o uzasadniony głos Kościoła skierowany w kwestiach czysto etycznych. Trzeba natomiast otoczyć szczególną życzliwością i rzeczywistą troską ze strony państwa, społeczeństwa i Kościoła dzieci i rodziny, do których bezpośrednio odnosi się decyzja Trybunału.

KAI: Tymczasem głównym hasłem protestujących, poza wulgaryzmami, jest domaganie się przez kobiety prawa wyboru. Prawo do aborcji jest tam definiowane jako jedno z praw człowieka. Czy nie jest to jakieś głębokie przewartościowanie rozumienia podstawowych praw człowieka, o których mówił Ksiądz Arcybiskup wcześniej? Co należy na to odpowiedzieć?

– Przedstawianie prawa do zabijania niewinnego życia jako prawa człowieka jest świadectwem głębokiego zagubienia i zamętu kulturowego. W sumieniach niektórych ludzi i w społecznej świadomości stopniowo zatarło się, że bezpośrednie odebranie życia jakiegokolwiek niewinnej ludzkiej istocie – zwłaszcza na początku i na końcu jej egzystencji – jest absolutnym i ciężkim wykroczeniem moralnym. Ten zamęt rodzi się wskutek usunięcia Boga poza nawias ludzkiego życia, a w konsekwencji zanegowania Jego zasad. Tzw. prawo do aborcji stanowi egzemplifikację „pozytywizmu prawniczego”, zmierzającego do opisanego i skodyfikowanego jak najszerzych obszarów życia ludzkiego bez jakiegokolwiek odniesienia do moralności.

Warto zapytać: komu zależy na upowszechnianiu „prawa do aborcji”? Nietrudno dostrzec co najmniej dwie grupy nacisku: finansową i ideologiczną. Dla jednych zabijanie nienarodzonych jest źródłem zysku, dla drugich narzędziem do zrealizowania ideologicznych planów. Środowiska te pozostają nierzadko w ścisłej symbiozie. Proaborcyjne lobby mierzy jednak znacznie wyżej. Jego wzrok skierowany jest ku światu polityki, tam bowiem zapadają decyzje pozwalające na swobodne i bezkarne zabijanie nienarodzonych. Niech więc nie dziwi nas

zaangażowanie niektórych środowisk politycznych oraz przedstawicieli tzw. trzeciego sektora w promowanie aborcyjnego błędu.

Trudno przypuszczać, by nauczanie Kościoła katolickiego na temat dobrowolnie dokonywanej aborcji było kompletnie nieznanym tym środowiskom. Nauczanie o jej „moralnej niedopuszczalności” (patrz Paweł VI, „Humanae vitae”, 1968, n. 14) oparte jest na prawie naturalnym oraz na Piśmie Świętym, jest przekazywane przez Tradycję chrześcijańską i jednogłośnie znajdowało wyraz w dokumentach Magisterium Kościoła.

„Świadoma i dobrowolna decyzja pozabawienia życia niewinnej istoty ludzkiej – uczy Jan Paweł II w encyklice „Evangelium vitae” – jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. ‘Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embriion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać’ (EV, 57; por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o eutanazji „Iura et bona” (5 maja 1980).

Trudno przypuszczać, by ten błąd przedstawiający prawo do zabijania dzieci jako prawo człowieka pochodził z niewiedzy. Jest on raczej wynikiem silnego oporu pewnych środowisk wobec prawa naturalnego i nauczania Kościoła. Jest to rozpowszechniane przez nowy kod kulturowy, z jakim młodzi ludzie mają dziś do czynienia na co dzień (m.in. przez media). Ta postawa jest smutnym potwierdzeniem tego, jak bardzo rozpowszechniła się w pewnych środowiskach mentalność przeciwna życiu.

KAI: W komunikacie Rady Stałej z 28 października czytamy: „Polityków i wszystkich uczestników debaty społecznej prosimy, w tym dramatycznym czasie, o dogłębne analizowanie przyczyn zaistniałej sytuacji i szukanie dróg wyjścia w duchu prawdy i dobra wspólnego, bez instrumentalizowania spraw wiary i Kościoła”. Czy przed zadaniem dogłębnej analizy przyczyn obecnej sytuacji stoi także Kościół i biskupi?

– Instrumentalizacja wiary i Kościoła jest ciągłą pokusą w relacjach między państwem a Kościołem. Czasami mamy do czynienia z próbą instrumentalizacji wiary, której chce się użyć dla osiągnięcia takich czy innych profitów politycznych. Niekiedy znów zaprzęga się wiarę na użytek takiej czy innej ideologii. Szczególną formą instrumentalizacji wiary jest też polityczny antyklerykalizm. Z pewnością winno być to

przedmiotem stałej analizy biskupów.

Świadomym tego stanu rzeczy był kard. August Hlond już w Polsce międzywojennej: „Wystrzegać się należy – tłumaczył – utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, nadużywania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego”. Wyjaśniał, że „byłoby to bardzo szkodliwym wypaczeniem jego misji”. Przypominał, że Kościół ze swej natury „nie pozostaje na usługach stronnictw politycznych, z nikim w związek polityczny nie wchodzi i zostawia katolikom swobodę należenia do stronnictw, które nie są sprzeczne z etyką katolicką”. Ostrzegał przy tym, że „chęć wyciągania korzyści politycznych z wiary przez jakiegokolwiek stronnictwo odstręczałaby od Kościoła ludzi innych przekonań politycznych”.

Uważam podobnie, że Kościół nie powinien zawiązywać sojuszu z żadnym nurtem politycznym. Kościół ma swoją misję, misję zbawienia, ma prawdę objawioną, której ma strzec nie idąc na żadne układy. I w oparciu o tę prawdę ma kształtować ład Boży w otaczającym świecie.

KAI: Dlaczego więc w ostatnich latach w świadomości społecznej zakorzenił się stereotyp o „sojuszu ołtarza z tronem”?

– Na temat rzekomego „sojuszu ołtarza z tronem” w polskiej narracji publicznej pojawił się wręcz wysyp różnego rodzaju powiedzeń i aluzji. Wspólnym mianownikiem większości tych wypowiedzi jest swoista manipulacja polegająca na tzw. metodzie podstawienia. Autor najpierw gani któregoś z polityków, a następnie płynnie przenosi swoje zarzuty na hierarchię Kościoła lub wprost na Kościół, bo – jak zdają się sugerować owi publicyści – PiS i Kościół to przecież jedno i to samo.

W przedwojennej Europie – przy okazji gazetowych sporów prawicy z lewicą – często obrywali niewinnie Żydzi. Dzisiaj – sądząc po ostatnich ekscesach – ich miejsce w Polsce zdają się zajmować katolicy. Jako wspólnota kościelna stoją z boku aktualnego sporu politycznego, ale i tak gromy krytyki, jakie opozycja rzuca na partię rządzącą, uderzają w nich rykoszetem. Lewicowi publicyści zdają się zapominać, że Kościół w Polsce to nie tylko biskupi, ale przede wszystkim wielomilionowa społeczność wiernych. Pod tym względem są, jak widać, bardziej klerykalni niż prawica, której sami zarzucają klerykalizm. Czym skutkuje taka niefrasobliwa polemika, widać chociażby po setkach tysięcy internetowych wpisów, w których oburzeni czytelnicy twierdzą, że zrywają z Kościołem, skoro jest taki zły. Tymczasem w zdecydowanej większości przypadków pretekstem do takich reakcji jest jakaś wypowiedź polityka lub kogoś z jego otoczenia.

A jeżeli już przyjąłbyśmy założenie, że istotnie większości polskich biskupów jest prywatnie bliżej do tego czy tamtego stronnictwa, to tym bardziej należałoby docenić ich wstrzemięźliwość w zabieraniu głosu na

temat obecnych wydarzeń. A jednak, pomimo iż z uporem maniaka powtarzam, że Kościół w Polsce nie jest ani po stronie prawicy, ani lewicy, ani nawet po stronie centrum, ale po stronie Ewangelii – niektórzy politycy i publicyści dalej nieustannie wmawiają Kościołowi sojusz z partią rządzącą.

KAI: Jakie wobec tego powinny być relacje pomiędzy Kościołem a światem polityki?

– Chociaż zarówno Kościół, jak i wspólnota polityczna wyrażają się poprzez widzialne struktury organizacyjne, to jednak z uwagi na swój kształt i cele obie te wspólnoty mają inną naturę. Kościół zorganizowany jest w taki sposób, aby odpowiedzieć na duchowe potrzeby swoich wiernych, natomiast wspólnoty polityczne tworzą relacje i instytucje służące temu wszystkiemu, co wchodzi w zakres doczesnego dobra wspólnego. Autonomia i niezależność tych dwóch rzeczywistości winny być widoczne przede wszystkim w porządku ich celów. (por. KNSK, 424).

Rozróżnienie między religią a polityką i zasada wolności religijnej stanowią specyficzną zdobycz chrześcijaństwa, która ma wielkie znaczenie na płaszczyźnie historycznej i kulturalnej. Wspólnota polityczna i Kościół, każde na swoim polu, są od siebie niezależne i autonomiczne, co nie znaczy wcale, że nie mogą one współpracować dla dobra człowieka; wspólnota polityczna bowiem i Kościół „choć z różnego tytułu, służą osobistemu i społecznemu powołaniu tych samych ludzi” (KNSK, 50).

Jako Kościół katolicki cieszymy się, gdy jakaś partia realizuje te wartości, o jakie się upominamy. Ale to wcale nie znaczy, że jakąkolwiek partię możemy poprzeć jako Kościół. Kościół nie może uprzywilejowywać żadnej partii, bo każda partia jest tylko stroną, Kościół zaś nie ma przesłania stroniczego, ale niesie przesłanie uniwersalne; ma być znakiem i narzędziem zbawienia dla wszystkich.

Trzeba natomiast starać się patrzeć pozytywnie na każdego człowieka, także na polityka. Musimy wierzyć, że pragnie on dobra ojczyzny, niesie on przecież olbrzymią odpowiedzialność za losy ojczyzny i trzeba wierzyć, że szczerze pragnie jej dobra. Być może nieraz zabiera się do tego zbyt pośpiesznie, bez dostatecznego zastanowienia, dlatego rośnie tyle nieporozumień. W tej sytuacji parlamentarzyści, którzy popierali obronę życia, są godni najwyższego uznania.

KAI: A jaki – zdaniem Księdza Arcybiskupa – jest powód ataków na kościoły i odprawiane tam nabożeństw, co widzieliśmy m. in. na terenie katedry poznańskiej? Jakie wnioski Kościół z tego powinien wyciągnąć? Jak powinien odpowiadać na te protesty?

– Powód jest stosunkowo prosty. Z jednej strony chodzi o nauczanie Kościoła i poparcie, jakiego udzielił parlamentarzystom, którzy stanęli po stronie usunięcia przesłanki eugenicznej. Oprócz tego napotykamy na – w różny sposób uwarunkowaną – bezinteresowną nienawiść do chrześcijaństwa

w ogóle. Środowiskom protestującym idzie bowiem o przyzwolenie na zabijanie nie-narodzonych dzieci na życzenie, czyli idzie o postulat nieludzki.

Z tym wiążą się też pytania o to, czy – chociaż istnieją osoby, które podejmują decyzje heroiczne – czy wolno nam wymuszać heroiczne decyzje przy pomocy prawa karnego. Tymczasem chrześcijaństwo przed pytaniem jakoś życia ludzkiego, stawia prawdę o konieczności obrony fundamentalnej wartości samego życia.

To co widzimy na ulicach, jest to też nasza wspólna – Kościoła i szkoły – porażka systemu wychowania. Mamy w tym zakresie wiele do nadrobienia.

Wreszcie mamy żywą niechęć różnych grup do obecnego rządu i pragnienie obalenia go, przekierowane przez niektórych polityków przeciwko Kościołowi.

Wskutek tych demonstracji – jakie zostały zorganizowane przez ruchy lewicowe i feministyczne, wspomagane przez zagraniczne odpowiedniki – Kościół zdał sobie wyraźniej sprawę z tego, jak daleko poszła laicyzacja i degradacja naszej kultury. Wzorce zachodnie zostały szeroko przeniesione na nasz grunt. Model życia według zasad konsumpcjonizmu bez cierpień i bez trosk stał się pragnieniem wielu.

Gdy idzie o odpowiedź Kościoła na te protesty, to obowiązuje nas dewiza: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Dziękuję duszpasterzom i wszystkim wiernym świeckim, którzy odważnie stają w obronie swoich kościołów. Okazuje się, że kościelna służba porządkowa wraca na powrót do łask.

Jako Rada Stała KEP – prosiliśmy wszystkich wierzących o post, jałmużnę i modlitwę o pokój społeczny, w intencji ochrony życia, zakończenia trwającego kryzysu, a także o ustanie rozwijającej się pandemii. Przekazaliśmy też tekst modlitwy przygotowanej na ten czas, która w wielu miejscach jest już codziennie odmawiana.

KAI: Rada Stała Episkopatu w oświadczeniu wezwała także wszystkich „do podjęcia rzeczowego dialogu społecznego”. W jaki sposób ten dialog powinien być prowadzony i w jakiej mierze podzielnemu społeczeństwu może w tym pomóc Kościół? Jakie wyjście z obecnej sytuacji widzi Ksiądz Arcybiskup?

– Wiele zależy od tego, jak dialog się rozumie, gdyż pojęcie to bywa często nadużywane i opacznie rozumiane. W medialnej nowomowie dialog staje się często synonimem rezygnacji z poszukiwania prawdy na rzecz wymiany opinii. W kontekście spotkania z innymi religiami np. popularna stała się teza, że wszystkie religie są sobie równe, nie powinno się nikogo nawracać, bo ostatecznie chodzi o to, by każdy był gorliwym wyznawcą swojej religii. Jednak czy religia nakazująca ofiary z ludzi jest tak samo dobra jak ta, która uczy, by oddać raczej swoje życie za braci? Teza o równości wszystkich religii nie jest stanowiskiem Kościoła, choć często za taką uchodzi. Przeciwną skrajnością jest fundamentalizm, czyli totalne zamknięcie,

odmowa spotkania i rozmowy.

Wielu jest też przekonanych, że z protestującymi niemożliwy jest jakikolwiek dialog. Obelżywy język, jakiego używają, forma ekspresji jest nie do zaakceptowania. Inni znowu twierdzą, że nie z każdym warto rozmawiać, bo jak np. mają reagować wierzący na zjawisko wojującego ateizmu. Są bowiem ludzie, dla których jedyną wartością jest niszczenie wszystkiego, co wartościowe. Nawet jeśli – jako chrześcijanie – mamy kochać swoich nieprzyjaciół, to byłoby fałszem, gdybyśmy wrogów, to znaczy tych, którzy chcą nas zniszczyć, nazywali przyjaciółmi.

A jednak trzeba dążyć do dialogu choćby po to, aby konflikty wewnątrz ojczyzny nie były wykorzystywane dla celów politycznych sprzecznych z dobrem narodu. Spór jest częścią sztuki politycznej, ale spory i podziały społeczne nie mogą być traktowane jako metoda uprawiania polityki. Skuteczność polityków nie powinna być oceniana przez przyzmat umiejętności osiągania doraźnych celów politycznych. W służbie publicznej liczy się sztuka wprowadzania trwałych i ponadczasowych zmian wzmacniających państwo. Należy zatem dążyć do tego, aby – zwłaszcza w sprawach zasadniczych – łączyć, a nie dzielić społeczeństwo.

KAI: Temu właśnie chyba ma służyć ostatnia inicjatywa prezydenta Dudy. Jak Ksiądz Arcybiskup odniósłby się do niej? Zasadnicza treść projektu mówi, że aborcja może być dokonana tylko w przypadku gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na wysokie prawdopodobieństwo, że dziecko urodzi się martwe albo obciążone nieuleczalną chorobą lub wadą, prowadzącą niechybnie i bezpośrednio do śmierci dziecka, bez względu na zastosowane działania terapeutyczne”. Propozycja ta nie wyczerpuje stanowiska Kościoła, który zawsze broni każdego poczętego życia ludzkiego, ale czy katolik (polityk katolicki) może takie stanowisko poprzeć w imię troski o pokój społeczny?

– Niestety, nie może. Prezydencka propozycja byłaby nową formą eutanazji, która selekcjonuje osoby ze względu na możliwość przeżycia. Tym razem przypadki aborcji wynikające z przesłanki eugenicznej zostaną podciągnięte pod nowy przepis – prawdopodobnie za wyjątkiem dzieci z zespołem Downa – i wszystko pozostanie w tym samym punkcie.

Powolywanie się na nr 73 „Evangelium vitae” nie jest uprawnione w tym przypadku, bo po decyzji Trybunału Konstytucyjnego kierunek proponowanej zmiany jest odwrotny w stosunku do wymienionego w tymże fragmencie encykliki. Trzeba więc, aby politycy proponujący taką zmianę w jasny sposób wyartykułowali motyw, jakimi się kierują.

KAI: Przejdźmy do innej newralgicznej kwestii, mianowicie pomocy rodzinom, w których rodzą się głęboko niepełnosprawne dzieci. Rada Stała stwierdza: „Przykazanie miłości nakłada na nas ważny obowiązek troski, pomocy i ochrony,

której potrzebują matki i rodziny przyjmujące i wychowujące chore dzieci”. Jak to może być realizowane na poziomie polityki społecznej państwa, a jak może to realizować kościelna wspólnota? Czy nie powinniśmy zintensyfikować naszego zaangażowania w tej sferze?

– Całkowicie podzielałam to zdanie. Doceniając krok wykonany przez Trybunał Konstytucyjny, jednocześnie jestem przekonana, że modyfikacja prawa nie jest aktem wystarczającym. W takich sytuacjach mamy jako społeczeństwo obowiązek właściwego wsparcia i pomocy dla matek i ich najbliższych. Kobietom, które w wyniku diagnozy lekarskiej dowiedziały się, że ich dziecko może być prenatalnie chore czy niepełnosprawne, a także ojcom tych dzieci i rodzinom, potrzebna jest wielostronna profesjonalna pomoc. Konieczne jest także znaczące zwiększenie wsparcia ekonomicznego dla nich, zapewnienie stałej opieki medycznej i psychologicznej, a także stworzenie systemowej możliwości wypoczynku dla rodziców opiekujących się dziećmi nieposiadającymi pełnej sprawności. Całe społeczeństwo winno być solidarne z nimi oraz gotowe do udzielenia wszelkiej możliwej pomocy.

Mój apel w sposób specjalny kieruję do całej wspólnoty Kościoła w Polsce. Kościół bowiem – jak bezustannie przypomina Ojciec Święty Franciszek – winien być głęboko zaangażowany po stronie ludzi najsłabszych i cierpiących niesprawiedliwość. Apeluję, by „czynić naszą cywilizację prawdziwie ludzką”. Dlatego otoczmy troską wszystkie matki i rodziny, posiadające niepełnosprawne czy ciężko chore dzieci. Ludzie najsłabsi i ich rodziny winni być w samym centrum każdej kościelnej społeczności, poczynając od parafii, wspólnoty zakonnej czy ruchu religijnego.

Gożąco zachęcam więc do tworzenia w każdej parafii wspólnot bądź grup wsparcia, otwartych w szczególności na rodziny z niepełnosprawnymi dziećmi, traktując ich jak na to w pełni zasługują, tzn. jako nasze ukochane siostry oraz braci i okazując im wszelką możliwą pomoc. A istniejące ruchy religijne i stowarzyszenia wiernych zachęcam do podjęcia działań, mających na celu integrację osób niepełnosprawnych i ich rodzin, tak by miały poczucie pełnego uczestnictwa w lokalnej wspólnocie Kościoła.

Wyrażam też wdzięczność licznym zgromadzeniom zakonnym i stowarzyszeniom katolickim za prowadzenie wielu dzieł pomocy dla tych niepełnosprawnych dzieci, które z różnych przyczyn nie mogą pozostać w rodzinie. Dziękuję wam, że swoje powołanie chrześcijańskie realizujecie w ten właśnie sposób. Zaś do wszystkich wiernych apeluję o systematyczne wspieranie tych – jakże potrzebnych – dzieł i społecznych inicjatyw. Wspólnie twórzmy w naszej ojczyźnie „kulturę miłości” w której wszyscy obywatele, a zwłaszcza najbardziej bezbronni i najsłabsi, będą objęci naszą troską i solidarnością.

Pierwszą sprawą jednakże jest nauczenie się myślenia o każdym człowieku, także nie-

pełnosprawnym, jako pełnowartościowym członku naszej wspólnoty, wnoszącym do niej może inne wartości niż pozostali, ale posiadającym tę samą godność, o której mówi np. wspomniana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

KAI: Protesty pokazały negatywne nastawienie do Kościoła części młodego pokolenia. Czy Kościół w Polsce nie żył zbyt długo w przekonaniu, że z młodzieżą jest OK, że katecheza przynosi dobre owoce i że w sumie młode pokolenie wzrasta w wierze? Czy nie wymaga to poważnego przemyślenia i postawienia sobie pytania: jaki jest klucz dotarcia do młodych umysłów?

– Są kapłani, którym znakomicie udaje się docieranie do młodzieży. Są też inni kapłani, zmęczeni samą myślą o konieczności pójścia do szkoły. Trzeba jednak zauważyć, że dzisiejsi młodzi dźwigają w sobie balast dzisiejszej kultury medialnej.

Jeden z prawników zwrócił mi uwagę na różnicę między pierwszą a drugą rewolucją komunikacyjną. Gdy dokonywała się pierwsza, wówczas pierwszym dziełem wydrukowanym na maszynie Gutenberga było Pismo Święte.

Dzisiaj, w dobie drugiej rewolucji komunikacyjnej, niemalże każdy serial dla młodzieży na Netflixie zawiera promocję homoseksualizmu, hedonizmu i rozwiązłości. Przeciwnicy wykorzystują obficie kanały dystrybucji treści i formowania sumień, które są mało używane w Kościele. Jako ojciec dwójki licealistów – mówię rozmówca – doskonale się orientuję, że młode pokolenia kształtowane są przez narzędzia takie jak Facebook, Instagram, Twitter, Youtube, Netflix i inne platformy streamingowe, oraz media społecznościowe. Kod kulturowy narzucany jest także m.in. w grach komputerowych, czy produkcjach filmowych. Są to obszary zagospodarowane całkowicie przez marksistów kulturowych, którzy konsekwentnie realizują program formowania postulowanego nowym ideom człowieka. I nie jest to tylko pytanie o treści dostępne w ramach tych technologii, ale także o to, kto faktycznie podejmuje decyzje o dopuszczeniu bądź wykluczeniu konkretnych treści w ramach tych technologii.

Z tej racji np. kampania medialna – promująca w sposób konsekwentny i nowoczesny życie jako najwyższą wartość – mogłaby być prawdopodobnie bardziej skuteczna społecznie niż wszystkie ustawy i wyroki Trybunału razem wzięte, pomimo że media prowadzą systematyczną kampanię w przeciwnym kierunku. Pogląd, że prawo stanowi najdoskonalsze narzędzie oddziaływania na stosunki społeczne, ma korzenie marksistowskie. Zdrowe społeczeństwo cechuje poszanowanie norm moralnych, wierność obyczajom tradycji i kulturze. Prawo winno być zgodne z moralnością, jednak to moralność powinna kształtować prawo, a nie odwrotnie.

KAI: Jak czytać obecne wydarzenia w kontekście biblijnym? Jakie wątki historii zbawienia powinny oświetlić to, co wi-

dzimy wokół? Jakie słowa Pisma Świętego powinny towarzyszyć dziś wierzącym, by szli przed siebie zachowując chrześcijańską radość i nadzieję?

– Gdy szukam starotestamentalnych analogii ilustrującej naszą dzisiejszą sytuację, to poniekąd narzuca mi się wymowna scena z epoki Sędziów: „Służył lud Panu po wszystkie dni życia Jozuego i po wszystkie dni starszych, którzy żyli po śmierci Jozuego i którzy oglądali wszystkie dzieła Pana, jakich dokonał dla Izraela. [...] A gdy całe to pokolenie połączyło się ze swoimi przodkami, nastąpiło inne pokolenie, które nie знаło Pana ani też tego, co uczynił dla Izraela. Wówczas Izraelici czynili to, co złe w oczach Pana i służyli Baalom. Opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. [...] Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemności, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł” (Sdz 2,7.10-12; 14-15). Brak osobistego doświadczenia dobroci Bożej łatwo prowadzi nas do lekceważenia samego Boga.

Z kolei z pism nowotestamentalnych niezwykle pouczająca dla mnie i podnosząca nas na duchu jest Łukaszcza przypowieść. Jestem przekonany, że żadna bieżąca sytuacja, nie może nas wpędzać w depresję, nie może nas pozbawić nadziei, jaką złożyliśmy w Chrystusie. On do każdego z nas, grzeszników, wychodzi z miłosierdziem: „Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: ‘Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi’. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: ‘Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: ‘Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła’. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziećmi sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15,1-7).

KAI: Dziękujemy za rozmowę.

Przedruk: <https://ekai.pl/abp-g-adecki-prawo-do-zycia-podstawowym-i-pierwszym-prawem-czlowieka/>

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁ. JOANNA Z SIGNY



O jej życiu nie wiemy za wiele, ale musiała być niezwykłą osobą, skoro jej pamięć do dziś jest żywa w Toskanii, zwłaszcza, że urodziła się w XIII w. Do dziś jej relikwie odwiedzają tłumy pielgrzymów, którzy proszą ją o wsparcie.

Na świat przyszła w 1244 roku (czasem podawany jest też rok 1242, a nawet 1266) w okolicach Florencji nad rzeką Arno. Do dziś wioska Signa oraz leżąca pod drugiej stronie rzeki miejscowość San Martino, gdzie znajdował się zamek, w którym miała się urodzić, toczą o to spory. Jej hagiografowie zgodnie uznają, że wychowała się w biednej rodzinie. Jako małe dziecko musiała pasać zwierzęta.

Nie ma za to pewności czy do zakonu wstąpiła jako niewinna panna czy być może wyszła najpierw za mąż za

ubogiego chłopca i szybko owdowiała. Według przekazów miała przyjąć z rąk franciszkanów z Carmarthen habit III Zakonu Franciszkańskiego i resztę życia spędzić na pokucie w samotności na skraju Signy, zamurowana w niewielkiej celi. Przychodziło do niej wielu ludzi, którzy prosili o modlitwę i pociechę. Już za życia w odosobnieniu była uważana za opiekunkę Signy i jej mieszkańców. Uzdrawiała chorych, pocieszała poszkodowanych, podnosiła z upadku grzeszników, pomagała potrzebującym. Nie wiemy, ile dokładnie lat spędziła w owej celi. Źródła podają, że zmarła 9 listopada 1307 roku (niektóre źródła wspominają o roku 1348).

Istnieje wiele historii dotyczących jej życia i śmierci. Jedna z nich opowiada, że w chwili śmierci Joanny dzwony okolicznych kościołów zaczęły same dzwonić. Kolejna historia dotyczy jej płaszcza, który rozłożony na falach rzeki Arno uchronił płynący prom i znajdujących się na nim pielgrzymów przed śmiercią w odmętach. Zachowały się nie tylko ustne opowieści o tej pustelnicy, ale również dokument zatytułowany „Błogosławionej Joanny życie i cuda (1383-1396)”. Nieznany autor opisuje w nim, że Joanna już jako bardzo młoda dziewczyna, potrafiła dokonywać cudów. Któregoś dnia wraz z innymi pasterzami

w czasie burzy schowała się pod wielkim drzewem, które ochroniło ludzi oraz zwierzęta przed deszczem, gradem i piorunami. W czasie burzy Joanna korzystając z okazji próbowała nawrócić swoich towarzyszy. We wspomnianym rękopisie są informacje o dwudziestu siedmiu cudach przypisywanych Joannie: sześć miało wydarzyć się za jej życia, a dwadzieścia jeden po jej śmierci.

Kult Joanny z Signy szybko rozszerzał się. Może świadczyć o tym przekaz z 1383 r. o obchodach ku jej czci. W 1365 roku jej relikwie zostały przeniesione do miejscowego kościoła, co zapoczątkowało doroczne procesje. Nie wiemy, ile razy je przenoszono. Dzisiaj jej zwłoki ozdobione pączkami róż spoczywają w kościele św. Jana Chrzciciela w szklanej trumnie, otoczone wielu wotami. Co roku w Poniedziałek Wielkanocny są one niesione w uroczystej procesji, której uczestnicy zakładają średnio-wieczne stroje. Tego dnia do małego miasteczka przybywają tłumy pielgrzymów i turystów z całej Toskanii.

Joannę z Signy beatyfikował papież Pius VI w 1798 r. Jest opiekunką Signy, jej wspomnienie liturgiczne przypada na 9 listopada.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/11-09b.php3>

DEKRET

PENITENCJARII APOSTOLSKIEJ

O WARUNKACH UZYSKANIA

W CZASIE PANDEMII ODPUSTU

ZUPEŁNEGO DLA WIERNYCH

ZMARŁYCH

W bieżącym roku, w aktualnych okolicznościach spowodowanych pandemią COVID-19, odpusty zupełne dla wiernych zmarłych będzie można uzyskać przez cały listopad, przy zmienionych warunkach i dostosowanych do sytuacji dziełach pobożnych, aby zapewnić bezpieczeństwo wiernych.

Do niniejszej Penitencjarii Apostolskiej dotarło wiele próśb Świętych Pasterzy, aby w tym roku, z powodu epidemii COVID-19, zmieniono pobożne dzieła w celu uzyskania odpustów zupełnych dla dusz czyścowych, które można uzyskiwać zgodnie z normą „Wykazu odpustów” (nad. 29, § 1). Dlatego Penitencjaria Apostolska, na mocy specjalnego polecenia Jego Świątobliwości Papieża Franciszka, chętnie ustanawia i określa, że w tym roku, aby uniknąć zgromadzeń, tam, gdzie są one zakazane:

a. Odpust zupełny dla osób nawiedzających cmentarz i modlących się, choćby tylko w myśli, za zmarłych przez poszczególne osiem dni, zwykle ustanowiony jedynie na dni od 1 do 8 listopada, dla pożytku wiernych może być przeniesiony na inne osiem dni listopada. Dni te, dowolnie wybrane przez poszczególnych wiernych, mogą być od siebie oddzielone.

b. Odpust zupełny związany z dniem 2 listopada, ustanowiony na Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych dla tych, którzy pobożnie nawiedzają i odmawiają tam „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”, może być przeniesiony nie tylko na niedzielę poprzedzającą lub następującą, albo na sam dzień Uroczystości Wszystkich Świętych, ale także na inny dzień listopada, dowolnie wybrany przez poszczególnych wiernych.

Osoby starsze, chore i ci wszyscy, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domu, na przykład ze względu na zakazy gromadzenia się licznych wiernych w miejscach świętych, będą mogli uzyskać odpust zupełny, jeśli tylko łącząc się duchowo z tymi wiernymi, którzy pobożnie nawiedzają miejsca święte, oraz wykluczając wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mając intencję kiedy to tylko będzie możliwe spełnić trzy zwyczajne warunki (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego), odmówią pobożnie modlitwy za zmarłych przed obrazem Pana Jezusa lub Najświętszej Maryi Panny (na przykład jutrznię i nieszpory z oficjum Liturgii godzin za zmarłych, Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i inne modlitwy za zmarłych bliskich ich sercu), albo jeśli podejmą medytacyjną lekturę jednego z fragmentów Ewangelii z liturgii za zmarłych, lub też jeśli wypełnią uczynki miłosierdzia poprzez ofiarowanie Bogu cierpień i niedogodności swego życia.

Aby ten dostęp do łaski Bożej, udzielanej władzą kluczy Kościoła, stawał się łatwiejszy ze względu na miłosierdzie duszpasterskie, niniejsza Penitencjaria gorąco prosi, aby wszyscy kapłani posiadający odpowiednie uprawnienia, oddali się z gorliwością i wielkodusznością celebracji Sakramentu Pokuty i udzielali Komunii Świętej chorym.

Niemniej, jeśli chodzi o warunki duchowe dla uzyskania odpustu zupełnego, nadal obowiązują wcześniej wydane wskazania zawarte w „Nocie odnośnie sakramentu pojednania w obecnej sytuacji pandemii”.

Wreszcie, ponieważ dusze czyścowe wspierane są wstawiennictwem wiernych, szczególnie zaś miłą Bogu ofiarą ołtarza (por. Sob. Tryd. Sesja XXV, Dekret o czyścicy), gorąco zaleca się wszystkim kapłanom trzykrotne odprawianie Mszy św. w dniu Wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych, zgodnie z Konstytucją Apostolską „Incruentum Altaris”, wydaną przez czcigodnej pamięci papieża Benedykta XV w dn. 10 sierpnia 1915 roku.

Niniejszy dekret jest ważny przez cały listopad. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

W Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, 22 października 2020 roku, we wspomnienie św. Jana Pawła II.

Mauro Kard. Piacenza

Penitencjarz Większy

Ks. prał. Krzysztof Nykiel

Regens

UTRATA WSPÓŁMAŁŻONKA

Strata równie boleśnie dotyka wdowy jak i wdowców, ale przeżywanie żałoby jest nieco inne. Kobiety odczuwają opuszczenie, mężczyźni doświadczają poczucia utraty części siebie. Inny jest też stosunek do ceremonii pożegnalnej. Jest on znacznie ważniejszy dla kobiet niż dla mężczyzn. Wdowy często rozpamiętują okoliczności śmierci i idealizują obraz męża. Wdowcy częściej chorują i umierają w pierwszym roku po śmierci żony. Pozytywna społeczna wdowy i wdowca jest też inna. Wdowcy są chętnie goszczeni i otrzymują więcej wsparcia pozwalającego im na rozpoczęcie nowego rozdziału życia. Wdowy bywają mniej oczekiwanyymi towarzyszami spotkań z innymi małżeństwami, co każe im szukać wsparcia w kościele i w klubach seniora.

Kiedy osoba osierocona przestaje czuć smutek, wyzwała się w niej poczucie winy, rozumie tę chwilę jako zdradę ukochanego małżonka. Uwolnienie od smutku interpretuje się jako uwolnienie od pamięci o zmarłym. Bezpośrednio po śmierci małżonka wiele osób żywi niechęć

do pomysłu zbudowania nowego związku. Traktuje to jako brak lojalności wobec zmarłego, ale czuje też lęk przed przeżyciem ponownego rozstania. Ważne jest, żeby decyzja o ponownym związku z inną osobą nie została podjęta zbyt wcześnie i pochopnie, jako próba zapełnienia pustki po zmarłym współmałżonku. Dopiero właściwe przeżycie żałoby i osiągnięcie gotowości do wejścia w nowy związek jest właściwym momentem do pojęcia decyzji o trwałym związku z nową osobą.

Czy potrafimy towarzyszyć w żałobie i wypełnić zadanie wsparcia?

Śmierć człowieka bliskiego jest zawsze wstrząsem. Uczucie straty jest wyjątkowe i niepowtarzalne. Nie ma dwóch takich osób, które tę samą sytuację przeżywają dokładnie tak samo. Tendencja we współczesnej kulturze masowej do unikania tematu śmierci, uczyniła z ludzi głupców i rzekomych nieśmiertelników. Może byłoby dla nas korzystniej, gdybyśmy każdy dzień zaczynali od słów: dzisiaj jest dobry dzień, żeby umrzeć.

Co to jest śmierć? To ustanie procesów życiowych. Strata to niechciany, mimowolny

ubytek czegoś, co się posiadało, poniesiona szkoda, że się przestało coś mieć, posiadać. Żałoba to okres po śmierci bliskiej osoby, a także określony zwyczajem strój noszony po śmierci bliskiej osoby. Kiedy mówimy o żałobie, mamy najczęściej na myśli okres głębokiego smutku, żalu i wewnętrznego bólu, przeżywanego po stracie bliskiej osoby. Często rozpacz jest tak wielka, że wyłączamy się z codziennego życia, aby opłakiwać to, że ktoś bliski opuścił nas na zawsze. Osoby religijne modlą się za zmarłego, odwiedzają jego grób na cmentarzu.

Dawniej żałoba była bardziej sformalizowana. Kobiety nosiły czarne suknie, mężczyźni czarne opaski. Dlaczego pozbyliśmy się zwyczajów związanych ze śmiercią? Obecnie społeczeństwo wywiera presję na pogrążonych w smutku, aby ukryli swoją żałobę pod maską normalności – im szybciej tym lepiej.

Barbara Szczepanowicz



ROZMOWY BABCI Z WNUKAMI

POKORA

„Pokora to powiedzieć: jestem człowiekiem, Ty jesteś Bogiem”

Pokora jest przeciwieństwem pychy. Pokora jest spojrzeniem na siebie w świetle prawdy. Mówi ona człowiekowi, kim on jest, kim być powinien, ukazuje mu jego rzeczywiste miejsce we wszechświecie zgodnie z jego naturą i zadaniem, do którego został stworzony.

Chrześcijańska pokora to niemówienie, że jestem potrzebny i skrywania w ten sposób pychy. Pokora chrześcijańska to mówienie prawdy: jestem grzesznikiem, zgrzeszyłem. Od chrześcijan pokora wymaga świadomego uniżenia i przyjęcia postawy dziecka.

– Jaki więc powinien być konkretny cel pokory i jak go osiągnąć?

– Wyważona ocena to taka, która pozwala żyć pozytywnym odniesieniem do siebie samych, do innych ludzi i do otoczenia.

– Ale jak to zrobić?

– Po pierwsze musisz poznać samą siebie.

– Ale to jest trudne.

– Jedną z bajek Ezopa opowiada, że Zeus dał każdemu człowiekowi dwie sakiewki. Jedną powiesił mu na piersi, drugą na plecach. W sakiewce z przodu umieścił braki innych, w drugiej własne braki. Jest oczywiste, że każdy dobrze zna przywary, braki innych. Druga sprawa to rozumieć siebie.

łości. Święty Jan Vianney mawiał, że pokora jest jak łańcuszek różańca, bez którego rozleciałyby się wszystkie paciorki.

– Czy pokora wobec Boga oznacza pobożność, sprawiedliwość?

– Tak. Bóg ochrania pokornych, pociesza i obcuje z nimi. Natomiast dumnych niszczy i demaskuje ich pozorną siłę jako bezsilność i nicość.

– Będąc pokornym wobec innych ludzi można spotkać Boga. Pokora jest autentyczną postawą służenia. Nie bój się żyć życiem, jakie daje nam Chrystus, bo chociaż wydaje się ono staroświeckie, mało atrakcyjne wobec propozycji i zachęt tego świata, czy naiwne



– Babciu, czym twoim zdaniem jest pokora? – zapytała Ewa.

– W pewnym klasztorze odbywały się wybory nowej przełożonej. Po zakończeniu obliczania głosów wybrana siostra chcąc okazać swoją „pokorę” powiedziała: „Dziękuję, ale nie czuję się godna”. Na co siostra przewodząca wyborom odparła: „Przyjmujemy do wiadomości i powtarzamy głosowanie!”. Na co rozczarowana wybrana odparła: „Jak to, nie można nawet uczynić aktu pokuty”. Widzisz, kochanie, pokora jest nade wszystko postawą prawdy wobec siebie samych.

– Nie uważasz, babciu, że pokora to pojęcie wstydlive?

– Tak, dziś takie pojęcia jak pokora czy posłuszeństwo cieszą się złą sławą, natomiast kłamstwo i pycha są na topie. Bywa, iż człowiek pyszny ucieka się do kłamstwa, żeby umniejszyć rolę innych, próżny kłamie, bo chce wzmocnić własny prestiż.

– Poznać i rozumieć siebie to nie to samo?

– Rozumieć siebie to więcej niż poznać siebie. Rozumieć to przyjąć, zaakceptować z życzliwością, uczestniczyć w czymś. Następnym etapem jest pokochać siebie, to zawrzeć pokój z samym sobą, to chcieć dobra dla siebie oraz doceniać siebie, nie wychwalać siebie, nie chęłpić się ale dowartościowywać się, dochodzić do maksimum tego czym możemy być.

– Babciu, w mniemaniu wielu osób człowiek pokorny to ten, który pozwala się upokorzyć. Pokorę przedstawia się w sposób karykaturalny. Utożsamia się ją z kompleksem niższości i ze skłonnościami do masochizmu.

– Pokora nie ma nic wspólnego ze słabością czy biernością, wymaga pełnego zaangażowania w służbę Bogu i ludziom. Pokora nie jest postawą poddanych, takie jej rozumienie jest źródłem obniżenia jej znaczenia, ale jest właściwą postawą ludzi wolnych, pełnych mi-

łości. Święty Jan Vianney mawiał, że pokora jest jak łańcuszek różańca, bez którego rozleciałyby się wszystkie paciorki.

– Babciu, wydaje mi się, że człowiek pokorny nie potrzebuje pochlebstw, nie porusza go ani nie obraża cudze lekceważenie. Nie wstydzi się swojego pochodzenia, pozycji społecznej ani uczciwego zawodu.

– Tak. „Pokora i delikatność nie są cnotami ludzi słabych. Lecz mocnych, którzy nie potrzebują źle traktować innych, by czuć się ważnymi”. To słowa papieża Franciszka.

– A mnie spodobały się i mocno zapadły w pamięć słowa C.S. Levisa: „Pokora nie polega na tym by myśleć o sobie lepiej lub gorzej, ale by myśleć o sobie mniej” – wtrąciła Małgosia przysłuchująca się mojej rozmowie z Ewą.

babcia Basia

MAMY POLECAJĄ

DOMOWA POŁĘDWICA ŁOSOSIOWA

Składniki: 1 kg schabu środkowego w kawałku, 1/3 szklanki cukru, 1/3 szklanki soli, 1 główka czosnku, 2 łyżeczki słodkiej papryki, 3 łyżki majeranku, 1/4 łyżeczki ostrej papryki, 1 łyżeczka mielonego czarnego pieprzu (ja używam ziołowy)

Mięso umyć, osuszyć ręcznikiem papierowym i pousuwać błony. Włożyć do miski i obsypać cukrem, rękoma docisnąć, aby bardzo dokładnie obkleić nim mięso. Wstawiamy do lodówki na 24h. Po upływie tego czasu schab bardzo dokładnie płuczemy i osuszamy. Następnie nacieramy dokładnie solą wgniatając ją ze wszystkich stron. Wstawiamy do lodówki na kolejne 24 h. I tak mija kolejna doba. Schab myjemy i osuszamy. Do miseczki wsypać wszystkie przyprawy i wymieszać razem. Czosnek drobno pokroić lub przecisnąć przez praszkę, obkładamy nim mięso. Następnie mięso obsypać dokładnie przyprawami z każdej strony. Tak przygotowane mięso wkładamy do pończochy, sznurujemy i wieszamy w kuchni przy kaloryferze na 5 dni. Jeśli schab jest długi, można go suszyć 2 dni dłużej.

Bartoszowa



MODLITWA O POKÓJ

(odmawiana w Archidiecezji Warszawskiej na zakończenie Eucharystii)

(na motywach Listu do Efezjan)

Panie Jezu Chryste,

Ty, który jesteś naszym pokojem,

Ty, który zburzyłeś rozdzielający ludzi mur – wrogość,

Ty, który ludzi dalekich czynisz bliskimi,

Ty, który w sobie zadałeś śmierć wrogości!

Prosimy, zadaj śmierć także jakiegokolwiek wrogości w nas!

Daj nam światłe oczy serca, byśmy przestali widzieć w sobie wzajemnie przeciwników, a zobaczyli współdomowników – w Twoim Domu, a także w tym domu, który ma na imię Polska;

Nawróć nasze wzajemne myślenie o sobie, i daj nam słowa i czyny na miarę tego nawrócenia.

Włóż nam w usta – a jeszcze wcześniej w nasze myśli – słowa, które budują, nie rujnują; leczą, nie zadają rany; pocieszają, nie odbierają nadziei; niosą pokój, nie wywołują agresji.

Wskaż nam czyny konkretnej miłości i miłosierdzia, wokół których odbudujemy naszą wspólnotę. Zwłaszcza w tak trudnej, obecnej chwili pandemii poprowadź nas do osób chorych i starszych, tych, którzy przebywają na kwarantannie i tych, którzy opłakują swoich zmarłych. Pomnóż w nas ofiarność i współczucie.

Uczyni każdego z nas „nowym człowiekiem”, a nastanie pokój!

Modlimy się za wszystkich!

O mądrość i pragnienie dobra wspólnego dla każdego, kto w obecnym sporze zabiera głos;

Za polityków wszystkich opcji w parlamencie i poza nim.

Za tych, którzy modlą się w kościołach, i za tych, którzy demonstrują.

Za wierzących w Boga, i za tych, którzy wartości prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna wywodzą z „innych źródeł”;

Również za tych, którzy w tej chwili wcale ich nie szukają.

Ty – rozpoznany czy nierozpoznany – znajdź drogę do każdego z nas, wskaż nam właściwe drogi ku sobie nawzajem. I skutecznie nas po nich poprowadź.

Amen.

INTENCJE MSZALNE 16 – 29 LISTOPADA 2020 R.**16. 11 – poniedziałek:**

7:00: śp. Michał Łacny – 16 greg.
 7:00: śp. Stanisław – 39 r.śm., Janina, c.r. i dusze
 w czyścju cierpiące
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 16 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 16 greg.
 18:00: śp. Janina – 15 r.śm. i Tadeusz Stawarz, Janina
 – 10 r.śm. i Kazimierz Zieliński

17. 11 – wtorek (wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej):

7:00: śp. siostra Maria Klara
 7:00: śp. Michał Łacny – 17 greg.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 17 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 17 greg.
 18:00: śp. Czesława Wyszyńska – 10 r.śm. i zmarli z rodziny

18. 11 – środa (wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny)

7:00: śp. Michał Łacny – 18 greg.
 7:00: śp. Antonina – 16 r.śm., Jan, Zygmunt,
 Waleria Wojtkowscy, Eugeniusz Rybak,
 Stanisław Bogucki, Franciszek, Władysław Zyra, c.r. Zyrów,
 Wojtkowskich, Rybaków i Godlewskich
 7:30: dziękczynno – błagalna dla Włodzimierza i Aleksandry
 z okazji urodzin oraz dla ich rodziny
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 18 greg.
 18:00: Msza zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

19. 11 – czwartek:

7:00: śp. Michał Łacny – 19 greg.
 7:00: śp. Rozalia Połec – 43 r.śm.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 19 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 19 greg.
 18:00: śp. Halina Piskorz – 4 r.śm.

20. 11 – piątek (wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego):

7:00: śp. Michał Łacny – 20 greg.
 7:00: śp. Tadeusz Świątek
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 20 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 20 greg.
 18:00: śp. Irena, Tadeusz, Weronika Reszka

21. 11 – sobota (wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny):

7:00: śp. Michał Łacny – 21 greg.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 21 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 21 greg.
 18:00: śp. Paweł Kropielnicki – 5 r.śm.

22. 11 – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata:

7:00: śp. Michalina Domańska – 16 r.śm. i c.r. Bartosiak
 8:30: śp. Michał Łacny – 22 greg.
 10:00: śp. Tadeusz Grot – 4 r.śm.
 11:30: śp. Teodora i Henryk Komiaccy, Jadwiga
 i Waclaw Jarczewscy, Janusz Kszczotek
 13:00: za Parafian
 16:00: śp. Helena Kędziora – 22 greg.
 18:00: śp. Genowefa i Stanisław Dudziński
 20:00: śp. Helena Boratyńska – 22 greg.

23. 11 – poniedziałek:

7:00: śp. Michał Łacny – 23 greg.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 23 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 23 greg.
 18:00: zbiorowa do św. Ojca Pio

24. 11 – wtorek (wspomnienie św. Andrzeja Dung – Lac i Towarzyszy):

7:00: śp. Michał Łacny – 24 greg.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 24 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 24 greg.
 18:00: śp. Weronika i Stefan – 100 rocznica urodzin
 i c.r. Pawlaków

25. 11 – środa:

7:00: śp. Michał Łacny – 25 greg.
 7:00: śp. rodzice i teściowie
 7:30: w intencji Bogu wiadomej
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 25 greg.
 18:00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

26. 11 – czwartek:

7:00: śp. Helena Kędziora – 26 greg.
 7:00: śp. Michał Łacny – 26 greg.
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 26 greg.
 7:30: śp. Kazimierz Jędrzejewski – 32 r.śm., Zofia i Józef
 7:30: za dusze w czyścju cierpiące
 18:00: dziękczynna za dar powołania kapłańskiego z prośbą
 o świętość życia w drodze do zbawienia dla ks. Konrada
 w dniu imienin

27. 11 – piątek:

7:00: śp. Michał Łacny – 27 greg.
 7:00: za dusze w czyścju cierpiące
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 27 greg.
 7:30: śp. Helena Kędziora – 27 greg.
 18:00: śp. Jacek Brynczak, Genowefa i Waclaw Tuwalscy

28. 11 – sobota:

7:00: śp. Michał Łacny – 28 greg.
 7:00: śp. Helena Kędziora – 28 greg.
 7:00: za dusze w czyścju cierpiące
 7:30: śp. Helena Boratyńska – 28 greg.
 7:30: śp. Halina Sikora – 6 r.śm.
 7:30: śp. Zdzisława Rowińska
 18:00: o błogosławione owoce beatyfikacji kardynała Stefana
 Wyszyńskiego

29. 11 – I Niedziela Adwentu:

7:00: śp. Michał Łacny – 29 greg.
 8:30: śp. Andrzej Wojciechowski w dniu imienin,
 Majk Gawrysiak
 10:00: śp. Henryk Drąg – 5 r.śm.
 11:30: dziękczynna w 4 r. urodzin Michała Chmielewskiego
 z prośbą o Boże błog. i łaski
 13:00: za Parafian
 16:00: śp. Helena Kędziora – 29 greg.
 18:00: za dusze w czyścju cierpiące
 20:00: śp. Helena Boratyńska – 29 greg.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiejsza niedziela w Kościele powszechnym obchodzona jest jako Światowy Dzień Ubogich. Papież Franciszek ustanowił ten dzień w listopadzie 2016 roku specjalnym listem apostolskim „Misericordia et Misera”, napisanym na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. Może i w naszym sąsiedztwie, okolicy są osoby potrzebujące pomocy. Otwórzmy nasze serca na każdą ludzką biedę i chętnie włączmy się w działalność organizacji społecznych i kościelnych, jak np. Caritas, aby pomagać innym.

Zapraszamy też dziś na Mszę św. o godz. 13.00 podczas której będziemy modlić się w intencji wszystkich ubogich, oraz podopiecznych, darczyńców i wolontariuszy Caritas. Parafialna Caritas przy wyjściu z kościoła zbierać będzie ofiary dla najuboższych naszych parafian.

2. Codziennie w dni powszednie po Mszy wieczornej odmawiamy różaniec i polecamy Bożemu miłosierdziu naszych bliskich zmarłych, których wypisaliliśmy na kartach wypominkowych. Ciągle jeszcze można składać imiona naszych zmarłych na wypominki parafialne.

3. W sobotę, 21 listopada w liturgii wspominamy Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. Gdy Maryja miała 3 lata, rodzice, Święty Joachim i Święta Anna, oddali Ją kapłanowi Zachariaszowi, ojcu Świętego Jana Chrzciciela, na wychowanie i naukę. Maryja pozostała w świątyni około 12 lat. Dla uczczenia tej tajemnicy z Jej życia od VIII wieku na Wschodzie, a od XIV wieku także na Zachodzie obchodzone jest specjalne święto.

4. Zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Przyszła niedziela, 22 listopada to uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, ostatnia niedziela przed Adwentem.

5. Przyjmujemy już intencje Mszy św. na przyszły rok.

6. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarż

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

GRUPY PARAFIALNE

Krag biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Bartosz

Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Bartosz

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad

Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 -

ks. Bartosz i animator Kamil

Ministranci starsi - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Bartosz i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Bartosz

Chór parafialny

poniedziałki, godz. 20, salka na I piętrze;

joanna.kw@wladar.waw.pl

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiaciepiew@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727

jan.nowinski@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Matki w Modlitwie (MwM)

wtorki godz. 19:30, mała sala

(Kasia 788 098 574 tylko smsy; Monika 608 671 188)

czwartki godz. 09:15, spotkania w domu - grupa dla mam

z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencel - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439